Informacja prasowa: 06-07-2022

Biuro Prasowe Dentim Clinic Medicover
Aleksander Rojek / Guarana PR
tel. 508 39 77 88 mail. Aleksander.rojek@guaranapr.pl

**„Wampiry” z Gliwic u dentysty: kły zdrowe, ale starte. Są wyniki badań!**

**Do katowickich dentystów trafiły czaszki pochodzące z późnośredniowiecznego cmentarza odkrytego w Gliwicach. Przeszły pełną ścieżkę diagnostyczną: od przeglądu po cyfrowe skany 3D. Wnioski? Próchnica i jej powikłania nie dokuczały im w takiej skali, jak nam teraz. Nie mogli natomiast liczyć na opiekę stomatologiczną.**

Zęby „wampirów” z Gliwic były w całkiem dobrej kondycji, a uszkodzenia pojawiały się częściej z powodu starcia niż w wyniku próchnicy. To nie znaczy, że nie dolegały im choroby – hipoplazja szkliwa, paradontoza, a nawet zmiany torbielowate kości szczęk. Na wielu zębach widać oznaki głębokiego starcia sięgającego zębiny i miazgi. To musiało boleć!

**„Zwykły” pacjent**

– Na przegląd stomatologiczny z Muzeum w Gliwicach zostało przekazanych 6 czaszek lub ich części, z czego 5 należało do osób dorosłych, a jedna do młodego dorosłego. Wykonaliśmy podstawowy przegląd, badanie pod kątem próchnicy (DiagnoCam), wybrane zęby były oceniane pod mikroskopem, pobrano również skany 3D i przeprowadzono cyfrową diagnostykę radiologiczną. Każdy z „pacjentów” miał założoną typową kartotekę, w której zaznaczano spostrzeżenia dentystów. Całość trwała 3 intensywne dni, a po tym czasie eksponaty wróciły do Muzeum – opisuje przebieg badań **lek. dent. Marta Szymańska-Pawelec, dentystka odpowiedzialna za projekt z Dentim Clinic Medicover w Katowicach.**

Zazwyczaj pacjenci zgłaszający się do dentysty mają jeszcze wykonywany przegląd tkanek miękkich jamy ustnej i dziąseł, co w tym przypadku nie było możliwe. Do diagnostyki przy niektórych dolegliwościach (jak np. starte zęby czy wady zgryzu ) zalicza się też ocenę stawów skroniowo-żuchwowych. Są one niezwykle ważne, bo łączą żuchwę z czaszką. Bez nich jedzenie i mowa byłyby niemożliwe. Czaszki dostarczyły jednak wielu ciekawych informacji.

**Dieta jest najważniejsza?**

– Z doniesień archeologów wiemy, że przebadane szczątki pochodziły od osób wykluczonych ze społeczeństwa i to z wielu różnych przyczyn. Byli to przestępcy albo osoby oskarżone o czary lub po prostu nie wpisujące się w jakąś ówczesną normę społeczną. Można wnioskować, że ich dostęp do pełnowartościowej żywności był mocno ograniczony i na jakąkolwiek obecną w tamtych czasach opiekę medyczną też nie mogły liczyć **– mówi lek. dent. Sebastian Pawelec, chirurg stomatologiczny prowadzący badania.**

– U dwóch osób zaobserwowaliśmy tzw. hipoplazję, czyli niedorozwój szkliwa, prawdopodobnie o charakterze wrodzonym. Powstaje w wyniku długotrwałych braków witaminowych czy niedoborów żywieniowych, jak również ekspozycji na szkodliwe czynniki w okresie prenatalnym. Sugerowany jest też wpływ chorób zakaźnych w wieku wczesnodziecięcym m.in. ospy, odry czy różyczki. Niedobory mogą rozwinąć się na skutek chorób układu pokarmowego powodujących niedostateczne wchłanianie mikroelementów z pożywienia, czy też zaburzeń endokrynologicznych. Innym prawdopodobnym powodem jest też ograniczona dostępność odpowiednich produktów. W konsekwencji szkliwo jest słabsze i bardziej podane na próchnicę – dodaje Sebastian Pawelec.

Skutków nietrudno się domyślić. Słabe szkliwo nie chroni przed próchnicą odsłaniając wrażliwe tkanki, czyli zębinę i miazgę. Te z kolei atakowane są przez bakterie, czego skutkiem jest nieleczona próchnica i jej powikłania, w tym infekcje zębopochodne, zmiany okołowierzchołkowe, torbiele. Tak też – prawdopodobnie – było w tym przypadku.

– Na podstawie diagnostyki radiologicznej można wnioskować, że wskutek nieleczonej próchnicy u jednego z pacjentów powstała zmiana torbielowata przy korzeniu zęba trzonowego. Osoba ta nie mogła widocznie liczyć na żadną pomoc chociażby cyrulika, więc pozostawiony, zainfekowany korzeń spowodował destrukcję ograniczeń kostnych i przewlekły stan zapalny błony śluzowej zatoki szczękowej – opisuje dentysta.

**(Nie)skuteczne sposoby na próchnicę**

Choć leczyć zęby próbowano od tysięcy lat na różne sposoby, to w większości były one mało skuteczne lub przynosiły odwrotny do oczekiwanego efekt. W czasach średniowiecza panowała moda na zdrowe i białe zęby, a także – świeży oddech. Brzydkie zapachy kojarzyły się z chorobą, zgnilizną i… cmentarzem. Oprócz metod „nieinwazyjnych” na tamte czasy, czyli amuletów, obrządków i modłów, stosowano zioła i inne wynalazki. Za szczoteczkę służył kawałek lnianej szmaty lub gałązka leszczyny z rozgniecionym końcem; za pastę – sól, węgiel czy grubo zmielony pieprz, a za płyn do płukania ust – wino lub ocet zmieszane z wonnymi ziołami oraz przyprawami: goździkami, szałwią, miętą, malwą, cynamonem.

– Nawet najbiedniejsi, którym nie dokuczały choroby czy wady rozwojowe, jak się okazuje, wcale nie musieli wiele robić. Tylko w nielicznych przypadkach wykryliśmy próchnicę, co stanowiło około 20-30% zębów, a dzisiaj na nią uskarża się niemal 9 na 10 osób! Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli spojrzymy na dietę. Wieki temu spożywano nieprzetworzone lub niskoprzetworzone produkty: zboża, kasze, pieczywo, wędzone mięsa, warzywa i owoce. Rafinowany cukier przez wieki był towarem luksusowym i bardzo drogim. Częściej do słodzenia był stosowany miód. Nie bez znaczenia mogła być też obecność fluoru w wodzie, który występuje w niej naturalnie. Kiedyś nie była filtrowana, jak obecnie – mówi lek. dent. Szymańska-Pawelec.

I, jak dodaje dentystka, warte odnotowania jest ponadnormatywne starcie zębów: – Zęby niektórych osób były bardzo starte, aż widoczne były odsłonięta zębina i miazga. Wynikać to może z charakteru spożywanych produktów, które były twarde, włókniste, a w chlebie mogły znajdować się okruchy kamienia z młyna. Obecnie starcie zębów przypisujemy stresowi, który wyzwala często nieświadome zgrzytanie zębami. Czy wtedy tak bardzo też się stresowano? Pewnie tak, choć powody były zupełnie inne.

Sposób odżywiania ma większe znaczenie dla zdrowych zębów niż nam się wydaje. To cukry proste są pożywką dla bakterii próchnicowych, które kolonizują jamę ustną człowieka już w kilka dni po narodzinach. Nie dzieje się to samoistnie, bo niemowlakowi przekazują je rodzice – oblizując łyżeczkę czy smoczek. Jednak nie tylko ten czynnik ma znaczenie, ale i bogactwo witamin i minerałów, które budują kości, wpływają na rozwój i m.in. układ odpornościowy. Na co jeszcze uskarżali się ludzie średniowiecza?

**Paradontoza dziś i ponad pięć wieków temu**

Nie inaczej, jak i w czasach współczesnych, ludziom przed wiekami mogła dokuczać paradontoza. Jest to choroba dziąseł, wywołana bakteriami, które lokują się w kieszonkach dziąsłowych, następnie stopniowo, poprzez infekcję i stan zapalny, prowadzą do rozchwiania oraz utraty zębów.

– W jednym przypadku zaobserwowaliśmy cechy przewlekłego zapalenia przyzębia, co skutkowało zanikiem kości części zębodołowej żuchwy z tzw. obnażeniem furkacji korzeni. To znaczy, w uproszczeniu, że tkanki były tak nisko aż dostrzegalne były nawet korzenie zębów trzonowych. Z tego powodu osoba ta, za życia, mogła już wcześniej utracić zęby, bo miejsca po brakach były zagojone – opisuje chirurg z Dentim Clinic Medicover.

Paradontoza jest dzisiaj niemal równie powszechna, co próchnica. Wiele osób zapomina, że troska o zęby nie powinna kończyć się tylko na widocznej części zęba, ale obejmować również dziąsła. To na ich styku i zębów zbierają się patogeny, które stopniowo niszczą tkanki, co w konsekwencji prowadzi do utraty również zdrowych, niezmienionych próchnicowo zębów. Wieki temu największym problemem mogła być higiena i niedobory witaminowe. Trudno jest skutecznie samemu usunąć płytkę nazębną z powierzchni przy dziąsłach. Współcześnie mamy różne typy szczoteczek, o różnej twardości włosia, opracowane techniki mycia, a także specjalistyczne narzędzia do głębokiego czyszczenia kieszonek dziąsłowych.

**Zęby w 3D**

Cyfrowe skany 3D też dostarczyły wielu ciekawych informacji, bo okazuje się, że przynajmniej jeden aspekt zdrowia zębów raczej nie przysparzał im zmartwień – zgryz.

– Raczej nie musieli chodzić do ortodonty. W tych przypadkach, w których mieliśmy taką możliwość, czyli były zachowane szczęka i żuchwa, stwierdzaliśmy prawidłowe warunki zgryzowe (zgryz eugnatyczny). To również może być zasługą diety. Żucie i gryzienie twardych, włóknistych produktów sprzyja prawidłowemu rozwojowi kości szczęki oraz żuchwy, a tym samym właściwemu ustawieniu się zębów. Nie bez znaczenia może być też fakt braku smoczków dla dzieci, które – zbyt długo używane – sprzyjają wadom zgryzu. Dzieci wtedy karmiono piersią, a dieta nie zawierała aż tylu miękkich, papkowatych produktów – zauważa ekspertka.

Jeden z pacjentów miał szpary między zębami zwane fachowo tremami. Taki odstęp tylko między jedynkami nazywa się diastemą.

**Ząb czasu**

Z bólem zęba musiano radzić sobie we własnym zakresie i tak pewnie najczęściej bywało. Dla osób wykluczonych lub też po prostu biednych nie było alternatyw. Można było skorzystać z pomocy cyrulika lub… kata, który poza egzekucjami niejednokrotnie parał się też drobnymi zabiegami medycznymi. Jednak mogło to być okupione okropnym bólem, powikłaniami i nawet śmiercią. W tych czasach nie było też wiedzy na temat aseptyki, przenoszenia się infekcji i nie funkcjonowało znieczulenie, którego stosowanie zapoczątkowano dopiero wieki później.

– Czaszki badanych osób nie miały wampirzych kłów, na co pewnie liczyli fani powieści grozy. Te osoby miały natomiast kły w sensie anatomicznym, czyli zęby, które znajdują się pomiędzy grupą siekaczy a przedtrzonowców. Są one naturalną cechą anatomiczną i nie odznaczały się niczym szczególnym poza starciem, co mogło wynikać z „twardej” diety, do której z pewnością nie zaliczała się szyja niewiasty – podsumowuje lek. dent. Marta Szymańska-Pawelec.

Badane eksponaty dostarczyły sporej wiedzy na temat stanu uzębienia ludzi z tamtego czasu. Mamy naoczne dowody, że zbyt duża ilość cukrów w diecie szkodzi zębom i powinniśmy go ograniczać na rzecz mniej przetworzonych produktów, bogatych w białko, węglowodany złożone i witaminy. Choć obecnie dostęp do opieki medycznej, jak i wiedza o profilaktyce są bardzo rozwinięte, to przez złe nawyki, do których zaliczamy palenie papierosów, podjadanie słodyczy i unikanie dentysty, skala próchnicy przybrała rozmiar choroby cywilizacyjnej.

\*\*\*\*

**O PLACÓWCE**

Dentim Clinic Medicover jest dziś jednym z najnowocześniejszych ośrodków leczenia stomatologicznego na Śląsku. Centrum założone zostało w 2008 roku przez stomatologów Wojciecha Fąferko i Katarzynę Łukasik, i od ponad 13 lat specjalizuje się w kompleksowym leczeniu w komfortowej i bezstresowej atmosferze, przyjaznej zarówno dla dorosłych jak i dla najmłodszych pacjentów. Pracujący tu lekarze posiadają bogate doświadczenie zdobyte zarówno w kraju, jak i zagranicą poparte licznymi szkoleniami i dyplomami.  W Dentim Clinic Medicover pacjenci mogą skorzystać m.in. z leczenia implantologicznego, ortodontycznego, zachowawczego, endodontycznego, z zakresu chirurgii stomatologicznej czy stomatologii dziecięcej. Dentim Clinic Medicover to dziś 3 placówki - dwie w Katowicach i jedna w Bydgoszczy.